



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Amplifikacja w warsztacie mikrologa

Author: Iwona Słomak

Citation style: Słomak Iwona. (2015). Amplifikacja w warsztacie mikrologa. W: M. Jochemczyk, M. Kokoszka, B. Mytych-Forajter (red.), "Balaghan : mikroświaty i nanohistorie" (S. 223-233). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Iwona Słomak

Uniwersytet Śląski

Amplifikacja w warsztacie mikrologa

Dalejże, jeśli sądzisz, że jakikolwiek kwiat czy coś z attyckiej barwy i wdzięku wymowa zataiła: aż do głębi rozchyl kielich jej kwiatu i chwal.
Czego tu nie widać?¹

J. Kwiatkiewicz: *Phoenix rhetorum*

Amplifikacja jako jedno z podstawowych narzędzi retorycznego warsztatu, doceniana w starożytności i mająca swoich szczególnie wnikliwych teoretyków w wiekach późniejszych, nigdy nie straciła zastosowania, choć w czasach umacniania się antyretorycznej opozycji mogła być identyfikowana z narzędziem służącym tzw. barokowemu „gadulstwu”. A jakkolwiek dziś nikt nie kwestionowałby jej wagi jako środka organizacji tekstu na poziomie inwencji, dyspozycji i wysłowienia, brakuje nie tyle ogólnych opracowań tematu, ile ujęć zorientowanych na prześledzenie źródeł bodaj najciekawszego jej rozumienia (dziś w zasadzie nieuwydatnianego), jako elementarnej praktyki wdrażanej podczas budowy tekstu — które było efektem gruntownego przemyślenia jej mechanizmów. Nauka tak rozumianej amplifikacji polegała na przyswojeniu sobie technik rozwijania czy to zdania, czy tematu, które mogły mieć także postać gotowej sentencji, *exemplum*, alegorii *etc.* i, jak trafnie, choć niestety bardzo lakonicznie, wskazał ongiś Jerzy Ziomek, leżała u podstaw wyłonienia się różnych gatunków prozy fabularnej².

¹ Por. „Age si quid florum, si quid Attici coloris et gratiae reconditum geris eloquentia, totum in huius flore sinum et encomia effunde. Quid hic non spectabile?” — wszystkie przekłady z łaciny w tekście — I.S.

² Por. „[...] później zaś, w wiekach średnich, stała się raczej »rozszerzeniem«, czyli zatrzymaniem się dłuższym mówcy (np. kaznodziei) przy uwypukleniu faktów. Amplifikacja zatem, początkowo tylko część mowy, prowadziła do wyod-

Jednocześnie słownikowe i podręcznikowe opracowania z konieczności ograniczają bogaty materiał ilustracyjny³, którego analiza uwydatnia celność konstatacji badacza. Taki sposób definiowania amplifikacji pozwala też tym lepiej zrozumieć tak wielkie nią zainteresowanie na przestrzeni stuleci.

W wieku XVII miało ono z pewnością związek z ogólną aprobatą dla intensyfikacji środków wyrazu w stopniu, który dziś, zwłaszcza jeśli chodzi o niektóre gatunki, takie jak panegiryk, mocno narusza panujące w tym zakresie normy estetyczne i zwyczajowe. Jednak zainteresowanie amplifikacją z perspektywy teoretycznej i nacisk na praktyczne przyswojenie sobie umiejętności budowania różnych jej odmian wynikało także z dużej świadomości językowej; innymi słowy: zdawano sobie sprawę, że amplifikacja służyć może celowej przesadzie — czy to na potrzeby rozmaitych aktów mieszczących się w ramach *officium*, czy to na potrzeby perswazji, czy wreszcie we wszelkiego rodzaju jawnie sofistycznych zabawach — lecz że, jednocześnie, pozostaje narzędziem modelowania świata przedstawionego i organizowania akcentów logicznych tekstu; jako taka, amplifikacja to odpowiednik narzędzia optycznego, takiego jak teleskop czy mikroskop⁴, o których wiedzę popularyzowały współcześnie podręczniki jezuita Gaspara Schotta, współpracownika Athanasiusa Kirchera, a które pozwalały w silnym „powiększeniu” dostrzec przedmioty skądinąd małe, natomiast istotne z punktu widzenia tego, kto się im przygląda, bądź chce, aby się im przypatrzeli inni.

Termin „amplifikacja” pochodzi z łac. formy *amplificatio* oznaczającej „powiększenie”, „rozszerzenie”, „rozwiniecie” czy „pomnożenie”; podobnie, jeśli chodzi o grupę wyrazów pokrewnych, zwłaszcza o cza-

rębienia klasy tekstów gatunkowo niezależnych od pretekstu przytoczenia (jak *exemplum*). W historii nowelistyki i powieści nowożytnej była to faza nader ważna, która dała początek różnym wersjom prozy fabularnej: od narracji alegorycznej do realistyczno-obyczajowej, od historycznej i mitograficznej do współczesnej, od fabuły wspartej na *opinio communis* (co można rozumieć jako »autorytety«) do narracji świadka, rozwiniętej później w narrację pierwszoosobową”. J. Ziomek: *O współczesności retoryki*. W: *Teoretycznoliterackie tematy i problemy*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1986, s. 103.

³ Zwłaszcza dawny, zastępując go, przynajmniej częściowo (jak M. Barłowska: *Amplifikacja retoryczna*. W: *Retoryka*. Red. M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek. Warszawa 2008, s. 98–115), bardziej współczesnym, co uzasadnione jest z punktu widzenia kwestii aktualności retorycznych reguł.

⁴ Por. rozdział X *De magia telescopica, sive de fabrica, usu et effectu prodigioso telescopii et microscopii* w: G. Schott SJ: *Magia universalis naturae et artis* [...]. Pars I continet optica. Vol. 1. Herbipoli 1657, s. 488–538 (ed. princ. — por. A. i A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains de la compagnie de Jésus ou notices bibliographiques*. Vol. 1. Liège 1853–1859, s. 728–729).

sownik *amplificare* i przymiotnik *amplus*, który oznacza nie tylko „rozległy”, „obfity”, „długi”, „przestronny”, „liczebny” w sensie spacialnym i ilościowym, ale także jakościowym; *amplus* to zatem także „znaczący”, „wzniosły”, „świąteczny”, „znakomity”, również, jeśli mówilibyśmy np. o temacie (*argumentum amplum*), bliski m.in. znaczeniu przymiotnika *ingeniosus* — „cechujący się intelektualną finezją”.

Jeśli chodzi o jej definicje w Europie Zachodniej w wieku XVII, kiedy to amplifikacji poświęca się w retorycznych kompendiach osobne rozdziały, w większości nawiązują one do wiedzy wypracowanej już w starożytności, zwłaszcza przez autora *Rhetorica ad Herennium*, Cyserona czy Kwintyliana⁵. Autorzy popularnych podręczników retoryki definiują ją jako sztukę intensyfikacji dowodzenia w celu przekonania słuchaczy, wskazują na niebezpieczeństwo sofistycznego jej wykorzystania, ale i podkreślają, że użyta zgodnie z normami etycznymi jest niezastąpionym narzędziem oratora, służącym dodaniu „barwy”, „blasku”, „krwi”, „ducha” i „mięśni” amplifikowanej rzeczy, a przez to efektywniejszemu oddziaływaniu na zdolność sądzenia, afekty i pamięć odbiorcy. Dzieli się ogólnie amplifikację na tę, która opiera się na tropach, figurach słów i myśli, oraz tę, która polega na użyciu miejsc argumentacyjnych; jeśli chodzi o te ostatnie, za Kwintylianiem wskazuje się cztery główne źródła (*sedes argumentorum*) amplifikacji (*amplifictatio/exaggeratio*): stopniowanie (*incrementum*), porównanie (*comparatio*), rozumowanie (*ratiocinatio*) oraz nagromadzenie słów i myśli (*congeries*)⁶. Istniał też podział na amplifikację słów i treści (w przypadku treści — z zastosowaniem miejsc argumentacyjnych)⁷ i inny, przyjmujący istnienie amplifikacji jako a) *augmentum* (powiększenie), osiągnięte dzięki rozciągłości/rozlewności (*diffusio*) i obfitemu wysłowieniu (*circuitus ambitiosus*); polegało ono na przedstawieniu tego samego za pośrednictwem różnych myśli czy stwierdzeń (*sententiae*) i na urozmaiceniu figurami

⁵ Por. *Ad C. Herennium de ratione dicendi*. Ed. H. Caplan. London 1964, lib. III, rozdz. 22–25; M. Tullius Cicero: *De oratore*, lib. III, cap. 104–107; *De partitione oratoria*, cap. 52–60. In: Idem: *Scripta quae manserunt omnia*. Pars I, vol. II. Rec. R. Klotz. Lipsiae 1863; M. Fabius Quintilianus: *Institutionis oratoriae libri duodecim*. Rec. K. Halm. Lipsiae 1868, lib. VIII, rozdz. 4.

⁶ *Reginae Palatium Eloquentiae primo quidem a R.R. P.P. Societatis Iesu in Gallia [...] nunc vero revisum [...]*. Lugduni 1653, exerc. IV, lect. V, s. 220–250 (autorem dzieła w pierwotnej postaci był Gérard Pelletier SJ; A. i A. de Backer notują sześć wydań między 1641 a 1709 rokiem — *Bibliothèque des écrivains de la compagnie de Jésus ou notices bibliographiques*. Vol. 2. Liège 1853–1859, s. 477–478).

⁷ W ten sposób podstawowy szkolny podręcznik jezuicki Cypriana Soareza SJ: *De arte rhetorica libri tres*. Madriti 1597, s. 55–59; podobnie M. Radau SJ: *Orator extemporaneus*. Lipsiae 1664, s. 117–124 (Estreicher notuje 25 wydań na przestrzeni lat 1640–1721, zob. K. Estreicher: *Bibliografia polska*. T. 26. Kraków 1898, s. 24–26).

(*figurae*) oraz jako b) jako *exaggeratio* (nagromadzenie) nie tyle słów, ile okoliczności i rzeczy wielkiej wagi⁸. Na tym tle zwracają uwagę ujęcia mocniej artykułujące myśl obecną i gdzie indziej, zwłaszcza zaś w nawiązujących do tradycji Aftoniosa *Progymnasmatach François Pomeya*⁹, który następująco definiuje amplifikację:

Mówi się, że amplifikujemy coś, ilekroć w wypowiedzi wydobywamy i stawiamy na widoku to, co zawiera się w samej rzeczy albo się z nią wiąże. W ten sposób można powiedzieć o przekupniu, że amplifikuje swoje towary, kiedy, mając je ukryte, zawinięte i złożone w różnych skrzyneczkach, rozwija, porządnie oddzielnie rozkłada i kładzie na widoku w kramie, każdą na swoim miejscu. Podobnie twierdzi się o mówcy, że rozciąga jakąś rzecz, gdy wszystkie jej części, jedne wetknięte w drugie i pomieszane, rozwija, aby każda była widoczna i miała swoje własne, odrębne miejsce¹⁰.

Luigi Giuglaris, który w swojej *Ariadne rhetorum* podejmuje zagadnienie amplifikacji m.in. w związku z rozbudowywaniem tezy czy też tematu (*propositio*) mowy, używa także terminów *dilatatio* i *dilatare*, oznaczających m.in. „wyciąganie”, „wydłużanie”, „rozciąganie”, „otwieranie”, „rozpościeranie”, „rozwijanie”, „rozszerzanie”. Wskazuje, że zarówno każdą amplifikację retoryczną, jak i w ogóle period (tu w znaczeniu spójnej wypowiedzi rozwijającej daną myśl) da się zredukować do „logicznej tezy”, tj. tezy pozbawionej wszelkich ozdób, składającej się z podmiotu i orzeczenia, których tworzenie jest już domeną dialektyki. *Dilatatio* polega na ich rozwijaniu — poprzez indukcje, opis, przykłady, podobieństwa, świadectwa, porównania, ukazanie skutków czegoś, definicje i ogólnie — miejsca wspólne¹¹. Autor drugiego ze

⁸ N. Caussin SJ: *De eloquentia sacra et humana libri XIV*. Lutetiae Parisiorum 1630, s. 262–265 i in. (A. i A. de Backer notują 14 wydań w latach 1619–1657 — *Bibliothèque des écrivains...* Vol. 1..., s. 178).

⁹ Zob. F. Pomey SJ: *Candidatus rhetoricae seu Aptonii progymnasmata in optimam formam usumque redacta*. Monachii 1664, prog. III, s. 145–256; A. i A. de Backer notują 12 wydań w kolejnych redakcjach pomiędzy rokiem 1667 a 1763 — *Bibliothèque des écrivains...* Vol. 1..., s. 582.

¹⁰ Por. „Amplificare quidpiam dicimur, quoties ea, quae insunt in ipsa re, aut affinitatem habent cum illa, expromimus dicendo, subicimusque sub aspectum. Sic suas propola merces amplificare dici potest, cum quae habet variis in cistellis recondita, convoluta et complicata, evolvit et disponit ordinatim singula, exponitque in officina, suo quaeque loco: similiter orator, dilatate dicitur aliquid, cum eius partes omnes, alias aliis insertas ac permixtas explicat, ut singulae appareant et suum ab aliis segregatae, seorsim obtineant locum.” — F. Pomey SJ: *Candidatus rhetoricae...*, s. 146.

¹¹ L. Giuglaris SJ: *Ariadne rhetorum manuducens ad eloquentiam adolescentes*. Monachii 1658, observ. XI–XII, s. 49–60; pracę tę wydał Antonio Briccio SJ na podsta-

wskazanych ujęć, Jan Kwiatkiewicz, pisząc o amplifikacji, używa terminów *amplificatio* i *dilatatio* synonimicznie, a przy tym rozumie je jako różne metody „rozwijania”/„rozciągania” bądź to myśli/sentencji w obrębie periodu, bądź tematu w obrębie całej mowy. Spośród zaś różnych sposobów owego „rozciągania”, które przedstawia i bogato ilustruje, uwagę mikrologa powinien zwrócić zwłaszcza sposób *dilatationis/amplificationis* polegający na „rozwijaniu”, „rozpościeraniu”, „wyłuszczeniu”, „wyjaśnianiu” czy „wydobywaniu” (*evolutio, explicatio*) znaczenia danego słowa, albo pokrewny, polegający na „objaśnieniu podmiotu i orzeczenia zawartych w tezie”; tak jak i w przypadku innych odmian amplifikacji, metody te wykorzystują zwłaszcza wewnętrzne miejsca oratorskie (*loci intrinseci*), takie jak m.in. wyliczenie części, zaś ich efekty — spoglądając z innej perspektywy — jawią się każdorazowo jako finezyjne interpretacje czy też symboliczne projekcje rzeczywistości.

Zanim przywołamy ich przykłady u Kwiatkiewicza, zatrzymamy się chwilę przy innych: do najbardziej oczywistych i efektownych przykładów takiego „rozciągania”, polegającego m.in. na wyliczeniu części należą bowiem amplifikacje przedmiotów z założenia i umownie mikroskopijnych — jak pchła czy komar. Wśród nich zdarza się amplifikacja z założenia poważna, jak u św. Augustyna, który, ukazując skomplikowaną budowę mikroświatów, chce wzbudzić u swego czytelnika trwożny podziw dla potęgi ich Twórcy:

Któż to tak obmyślił budowę pchły i komara, że mają one własny ład, żyją, poruszają się? Jednemu tylko małemu przypatrz się stworzonku, najdrobniejszemu, jakiemu chcesz. Gdybyś się tak zastanowił nad budową jego ciała i żywotną siłą, która nim porusza; nad tym, jakże się ono broni przed śmiercią, jak kocha życie, zabiega o rozkosze, unika przykrości, przejawia rozmaite zmysły, jest zręczne w tym, co leży w jego naturze! Któż dał komarowi ssawkę, którą pije krew? Jakże cienka jest rurka, przez którą ssie! Któż to tak celowo zbudował, któż to stworzył? Trwożysz się przy drobiazgach; chwal wielkość¹².

wie wykładów (albo notatek) Giuglarisa; notuje się 5 wydań w latach 1657–1673 — A. i A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains...* Vol. 1..., s. 419–420.

¹² Por. „Quis disposuit membra pulicis et culicis, ut habeant ordinem suum, habeant vitam suam, habeant motum suum? Unam bestiolam brevem, minutissimam considera, quam volueris. Si consideres ordinem membrorum ipsius, et animationem vitae qua movetur; ut pro se fugit mortem, amat vitam, appetit voluptates, devitat molestias, exserit sensus diversos, viget in motu congruo sibi! Quis dedit aculeum culici, quo sanguinem sugat? Quam tenuis fistula est, qua sorbet! Quis disposuit ista? Quis fecit ista? Expavescis in minimis; lauda magnum.” — Augustinus Hipponensis: *Enarratio in Psalmum CXLVIII*. In: Idem: *Opera omnia*. Vol. 4. Paris 1841, cap. 10, s. 1944. Opis przywołuje w zbiorze wzorowych deskrypcji m.in. N. Caussin: *De eloquentia sacra et humana...*, lib. XI, s. 704.

Ta sprawnie skonstruowana amplifikacja, której rezultatem jest sugestywna ekfrazja, zasłużyła na to, by znaleźć się w zbiorze wzorowych opisów zgromadzonych przez Caussina¹³. Innym takim przykładem, przywoływanym w późniejszych wzornikach retorycznych, a znanym zapewne i Augustynowi, jest opis komara pióra Pliniusza — z założenia powstały jako deskrypcja dla celów informacyjno-dydaktycznych, jednak, czego świadomość mieli późniejsi jego admirałowie, dowodząca właśnie sprawności retorycznej:

Wszak w przypadku ciała wielkiej postury, a w każdym razie większych, uformowanie ich, przy podatnej materii, było proste. A w tych jakże małych, zgoła znikomych, jakaż zasada, jakaż moc, jaka niewysłowiona doskonałość? Gdzież się zmieściło w komarze tyle zmysłów? — a są inne rzeczy, zbyt małe, żeby o nich mówić. Ale gdzież w nim pomieszczono wzrok? Gdzie wetknięto smak? Gdzie upchano węch? Gdzie zaś wszczepiono ów groźny i stosunkowo potężny głos? Jakże misternie doczepiono skrzydła, wydłużono golenie nóg, urządzono tak głodną jamę, jaką jest brzuch? Rozpalono pożądanie krwi, a szczególnie ludzkiej? A jak przemyślnie naostrzono oręż, aby zagłębiał się w skórce?¹⁴

Jednocześnie wielką karierę zrobiła pochwała czy nawet apologia pchły autorstwa włoskiego humanisty Celia Calcagniniego, przedrukowywana w wyborach podobnych krotochwili¹⁵ czy też zbiorach bardziej pojemnych tematycznie i gatunkowo, przeznaczonych zarówno

¹³ Ibidem, lib. XI, cap. 72, s. 704.

¹⁴ Por. „In magnis siquidem corporibus, aut certe maioribus, facilis officina sequaci materia fuit. In his tam parvis, atque tam nullis, quae ratio, quanta vis, quam inextricabilis perfectio? Ubi tot sensus collocavit in culice? — et sunt alia dictu minor. Sed ubi visum in eo praetendit? Ubi gustatum adplicavit? Ubi odoratum inseruit? Ubi vero truculentam illam et portione maximam vocem ingeneravit? Qua subtilitate pennas adnexuit? Praelongavit pedum crura? Disposuit ieiunam caveam, uti alvum? Avidam sanguinis, et potissimum humani, sitim accendit? Telum vero perfodiendo tergori, quo spiculavit ingenio?” — C. Plinius Secundus: *Naturalis historiae libri XXXVII*. Rec. L. von Jan: Lipsiae 1856, lib. XI, par. 2—3. Opis przywołany m.in. przez Caussina: *De eloquentia sacra et humana...*, lib. XI, cap. 70, s. 702 i Jakoba Pontana SJ: *Attica bellaria seu litterarum secundae mensae, ad animos ex contentione et lassitudine studiorum lectinulis exquisitis, iocundis ac honestis relaxandos ac syntagmatum omnium et ante hac tribus partibus ditorum libri tres*. Francofurti 1644, s. 918 (kolejne części dzieła wydawane od 1616 roku por. A. i A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains...* Vol. 1..., s. 584—588).

¹⁵ Por. m.in. *Amphiteatrum sapientiae Socraticae ioco-seriae* [...] a Caspare Dornavio. Hanoviae 1619, s. 21—22; *Dissertationum ludicarum et amoenitatum scriptores varii*. Lugduni Batavorum 1644, s. 72—73; *Admiranda rerum admirabilium encomia*. Noviomagi Batavorum 1677, s. 123—124.

do lektury, jak i wykorzystywania w praktyce oratorsko-pisarskiej¹⁶. Podobne pochwały, których przedmiot z założenia miał uchodzić za niewart pióra, wywodziły się z tradycji sofistycznych i służyć miały, jak wskazują opracowania poświęcone żartom, zarówno rozrywce, jak i popisowi¹⁷. Calcagnini swą apologię zaczyna od cyzelowanej pochwały przymiotów cielesnych, stopniowo przechodząc do duchowych, co rozwija w dalszych częściach apologii. Jak i u jego poprzedników, „rozciąganie” pchły opiera się zasadniczo na wyliczeniu części:

Jest ona bowiem barwy, którą zwykło uważać się za najznakomitszą, czy też, jak wolałbyś ją określić, barwy hiacyntu albo purpurowej. Tenże kolor uświetnia togi triumfatorów i cesarskie płaszcze. Gdy zaś chodzi o proporcje ciała, nie jest ani całkiem podłużna i okryta pancerzem, ani całkiem okrągła, lecz ma jakby udział we wszystkim; odznacza się pewnym toczonym kształtem, od którego, gdy idzie o efekt zwinnosci i elegancji, nie da się znaleźć stosowniejszego. Nadto z jakąż przemyślnością natura zaostrzyła jej trąbkę, z jakimże artyzmem uformowała tak, aby była cienka i zwrotna: jakże okazuje się ostra, gdy chodzi o kłucie i rurkowata, gdy przychodzi pić. A jak zgrabnie i bez żadnego uskoku grzbiet społa z głową? Jak pięknie powiązała pierścieniami stawów, wklęsłymi, czego niemal nie widać. Toteż (co w ogóle jest charakterystyczne dla owadów), jakkolwiek częściowo martwa, to jeszcze jakiś tli się w niej duch; i nieustraszenie stawia czoła śmierci, powstrzymując los, który pokonuje wszystko: taki jest wigor w tak małym ciele, taką odznacza się energią. A jak zgrabnie i wąsko natura jej utoczyła odwłok? Jakże starannie zawarła bramy przed niedopuszczaną tu nigdy sytością? W jakąż wyposażała umiar? Jakimże brzuszkiem cudownie powściągliwym obdarzyła temperamentem, dziurawiąc niewiarygodną próżnią jamy. W tę to pchłę tchnęła ducha wiotkiego, a wszak żywotnego i niewyczerpanego. [...] A z nie mniej cudownym kunsztem przytwierdzono jej kończyny, podzielone stawikami. I przednich używa wszak do bardzo licznych zadań, czy to drapie, czy to pociera, złączywszy i uniósłszy obie — cóż mam powiedzieć — nogi czy ręce?¹⁸

¹⁶ Jak u J. Pontana: *Attica bellaria...*, s. 916.

¹⁷ Por. J. Kwiatkiewicz SJ: *Eloquentia reconditior ubi pleraque mira ab argumento, rariora pleraque per varia admirabilis eloquentiae specimina tractantur*. Praegae 1698, s. 376—377.

¹⁸ Por. „Nam ei quidem color, qui praestantissimus haberi solet, seu tu illum hyacinthinum seu purpureum malis appellare. Hoc triumphantium praetexta, hoc imperatorum paludamenta illustrantur. Corporis vero portio, neque omnino oblonga, neque testudinata, neque plane rotunda, sed quasi omnium particeps, tereti quadam pollet habitudine: qua neque ad agilitatem, neque ad elegantiam accommodatior ulla reperiri potest. Tum vero quo proboscidem natura spiculavit ingenio? Quam exili, quam reciproca arte conformavit: ut fodiendo acuminata, sorbendoque fistulosa deprehendatur. Texturam vero tergoris quam apte, quam sine ullo dispendio

Przywołane przykłady należą do łatwo z amplifikacją identyfikowanych; Kwiatkiewicz, pisząc o amplifikacji, nie wspomina o nich, bo też ani nie wyczerpują one jej możliwości, ani nie pozwalają odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zaliczana jest przez niego do „fundamentów” pisarskiego czy oratorskiego warsztatu. Sam też zajmuje się nią nie tyle z punktu widzenia retoryki opisowej, ile praktyki twórczej. W tym ujęciu celnie skonstruowana amplifikacja z punktu widzenia czytelnika/słuchacza gotowego dzieła może być niezauważalna czy też nie do odróżnienia od wszystkiego, co amplifikacją nie jest: w myśl podanej wyżej definicji amplifikacją jest w zasadzie każdy tekst rozwijający treść umownego nagłówka, tematu, zdania czy pojedynczego słowa. Odnosi się ona do miejsc stanowiących organiczną całość autorskiego tekstu, a jej wykonanie decyduje o jego semantycznym i estetycznym potencjale, nie zamykając go, ponieważ proces amplifikacji trwa wraz z interpretacją. Miejsca znikome, wymagające „rozwinęcia” istnieją tu zatem jedynie u progu procesu twórczego, a następnie w lekturze, podczas której można nimi wzgardzić bądź uruchomić proces interpretacyjny, który będzie dalszą amplifikacją, analogicznie jak w jednym z podanych przez Kwiatkiewicza przykładów, gdzie pokazano efekt „rozciągnięcia”/„wyłuszczenia” sensu słów: „Kunsztowny, pełen harmonii głos”:

Zrazu głos, pełen prostoty, stąpa dostojnym krokiem, a jest tak dalece poważny i wcale niezmieszany, że zdaje się wyraźnie nie dbać o pozór i chwałę, i nie zważać na towarzystwo, zwyczajowo mu przyklaskujące; ledwie zaś się ów dźwięczny geniusz rozpali i z wolna brak troski o warsztat zastąpi zainteresowanie sztuką, dalejże krok za krokiem drobić tony i rozszczepiać niby na melodyjne punkty, i zastępować najkrótszymi ciągnące się najdłużej; dalejże rozstawiać zawodzące wyżej i pięknie gnące się w takt Charyty¹⁹ i układać, jako ostateczne zwierczenie dzieła, coś w rodzaju loczków; dalejże ton rozpędzać do zawrotnej prędkości i wznosić jak na skrzydłach, i w przestworza

capiti continuavit: quam pulchre imbricatis, sed etiam pene inexploratis coniunxit flexilium vertebrae: ita ut (quod omnium insectorum peculiare est) frustillatim etiam caesus, spiritus tamen aliquid fervet: mortique intrepide occurset et, quod omnia domat, fatum moretur: tantus est in tantillo corporis vigor, tanta pollet acrimonia. At posteriora quam gracili, quam reducto tornavit ambitu: fores excludendae saturitati qua conclusit industria, qua coagmentavit modestia, uterculum miro castigavit temperamento, incredibili caveae vacuo perforavit? In hunc tenuem quidem, sed vegetum atque inexhaustum spiritum perflavit. [...] Nec minus pedes suis distincti internodiis mirabili adhaerent arte et prioribus quidem ad plurima utitur officia: vel ut scabat, vel ut detergat, iunctis sublatisque utrinque pedibus, ne dicam, an manibus?” C. Calcagnini: *Opera aliquot*. Basileae 1544, s. 405.

¹⁹ Charyty albo Gracje, trzy córki Zeusa i Eurynome; tutaj jako antonomazja na oddanie wdzięcznego efektu.

puszczać, a zaraz staczać się w najgłębszą przepaść albo, przeciwnie, w pół drogi hamować, pędzić w dół, nieoczekiwanie dławić, postanawiać wrócić, kręcić się niby turbina, zabiegać, że uwierzyłbyś, iż tak krągło utoczyła go tokarka, a nie usta; dalejże wśród najmilszych załotów starać się być wystarczająco słodki; dalejże w nieoczekiwanym spadku zawracać ku krtani i wznosić się z jakimś głuchym trzepotem; dalejże gubionym raz za razem rytmem i czymś na pozór smutku tłumić tryskającą radość pieśni; dalejże wreszcie ton łamać, mieszać, rozpościerać, zawieszać, odmieniać, przeciągać, sławić swą zdolność pośród westchnień, drżenia, modulacji, zestrojów, dobitnie, nisko, przenikliwie i na sześćset sposobów²⁰.

Przywołany przykład, którego pewnym wariantem jest dość powszechnie znany efektowny ustęp narracji *Amadeusza* Miloša Formana, nie pozostawia wątpliwości, że amplifikowany tekst znacząco zmienia swój charakter co do swej ogólnej i szczegółowej architektoniki, co — z punktu widzenia praktyki pisarsko-interpretacyjnej — powinno wzbudzić respekt dla potencjału drzemiącego zarówno w dowolnym mikroskopijnej wielkości przedmiocie mogącym być obiektem amplifikacji, jak i w samym narzędziu. A jakkolwiek alegoryczność/metaforyczność przywołanego przykładu dawałaby pewne podstawy dla zarzutu Eugeniji Ulčinaité, dowodzącej, że „istotą” oratorskiej amplifikacji w czasach współczesnych Kwiatkiewiczowi była „przesada” pomagająca „[...] stwarzać świat fikcyjny, odległy od realnej rzeczywi-

²⁰ Por. „Principio constat auctoritatis vestigium in affectata vox imprimit, adeoque gravem minimeque vacillantem glomerat, et metitur gradum, ut omnem plane speciem gloriamque negligere, nec sese in incessu circumspicere, ritu sibi plaudentium videatur: mox ubi genius ille vocalis incaluit, sensimque in artem incidit artificii fuga, hic etiam concidere minutim sonos, et canora velut in puncta distinguere, pluribusque momentis et minimis maxima eorum tempora compensare: hic argutiores et belle cadentes ad numerum Charites, velut artis appendices ultimas, et quosdam quasi cincinnulos concinnare: hic ductum celerrime spiritum librare veluti penni et in sublime promittere, mox aut ad ima devolvere, aut retrorsum a medio cursu reprehendere, deorsum impellere, ante expectatum premere, sistere revocare, circum agere, velut turbinem adversare, ut non ore, sed torno vibratum rotundatumque crederes: hic dexteritate blandissima dulcedinis satietati consulere, hic improvisa demissione vocem introrsum flectere, et surda quadam titillatione provehere; hic exultantem cantus hilaritatem fractis identidem numeris et quadam maeroris specie temperare; denique sonum illidere, implicare, explicare, suspendere, variare, producere, suspiriis, trepidatione, modulatione, concentu, plane, graviter, acute, et sexcentis modis nobilitare facultatem suam”. J. Kwiatkiewicz: *Phoenix rhetorum, seu varioris Atticismi, nec Vulgaris Eloquentiae Fundamenta et Species*. Vratislaviae 1679, s. 474—475 (odnotowuje się 8 edycji w okresie 1672—1708. Zob. K. Estreicher: *Bibliografia polska...* T. 20, s. 426—427). Cytat zaczerpnięty przez Kwiatkiewicza z: *Allocutio VII*. In: V. Guinigi: *Allocutiones gymnasticae...*, s. 183—184.

stości [...]”²¹, zarzut ten znacznie osłabia okoliczność, że przytoczony fragment został tak przemyślnie skomponowany, by za pośrednictwem bogatych środków instrumentacji zgłoskowej – różnej długości zdań, onomatopei, *similiter desinens* i *similiter cadens* – jak najwierniej, mime-tycznie, oddać brzmieniowo jakości głosowe, o których traktuje. Nie jest to jednocześnie przypadek: taki sam charakter ma u Kwiatkiewicza drugi przykład tej właśnie odmiany amplifikacji, zaś u tego samego autora, który opracowywał też pojęcie retorycznej *mimesis*, znalazłby się jeszcze jeden przykład finezyjnie skomponowanego opisu śpiewu słowika²².

Wracając do samego narzędzia: musi ono, co jest warunkiem istotnym, pozostawać w sprawnych „dłoniach”, jakkolwiek retoryka wypracowała wiele sposobów ułatwiających to zadanie; jak wskazuje Kwiatkiewicz²³, miejsca takie jak wyliczenie części i inne *loci extrinseci* już ze swej natury „[...] dostarczają bogatej materii mowy, przystępnej także dla mniej pojętnego umysłu, i to na pierwszy rzut oka czy przy minimalnym wysiłku umysłu”, pozwalając na takie choćby „wyostrzenie perspektywy” w przypadku opisu ogrodu, z jego „erotycznymi gestami” rozchylania i zagładania:

Spójrz na grządki: na nich zieleni rozkwita feerią mieniącego się kwiecia, jak gdyby wymalowana mistrzowskim pędzlem natury. Cóż za purpura róż! Jakaż mleczna droga wypisana na rabatkach rzędem bielejących kwiatów! Jakiż blask lilii! Jakaż wspaniała odmiana! Jakiż majestatyczny zawój głowy! Jakie prążkowane szeregi srebrzących się liści! Jak filigrany z wolna przechodzą w wybujałość, jakże w krąg wywnięte czarki, jak subtelne z głębi migocą pręciki, jak prężą się na nich główki w aureoli pyłku! Jakże woń, jak wspaniała biel, choćbym milczał, kwiat ten wystawiają!²⁴

²¹ E. Ulčínaitė: *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*. Wrocław 1984, s. 135–136.

²² W drugim z przykładów przy pomocy onomatopei ptasich i zwierzęcych głosów rozwija się zdanie: „Ptaki rozmaicie śpiewają i również zwierzęta mają różne głosy”. J. Kwiatkiewicz: *Phoenix rhetorum...*, s. 475. W przypadku przytoczonego w tekście opisu głosu nie został on, oczywiście skomponowany przez Kwiatkiewicza, ale celowo na potrzeby przykładu dobrany; z kolei w przypadku wspomnianego słowiczego śpiewu (Zob. Idem: *Eloquentia reconditior...*, s. 241–242) Kwiatkiewicz również zapożyczył go skądinąd, dokonawszy jednak przeróbek właśnie pod kątem efektów dźwiękowych. Na temat oratorskiej *mimesis* zob. Ibidem, s. 586–607.

²³ Trzeba jednak potraktować je z dystansem, uwzględniając, że autor stawia tu swemu czytelnikowi jednak dość wysokie wymagania, zapowiadając na wstępie, że wymowa najdoskonalsza, najczelniejsza, „attycka” – jest wielką rzadkością. J. Kwiatkiewicz: *Phoenix rhetorum...*, s. 269.

²⁴ Por. „Areolas vide: in illis herbescens viriditas intermicantium florum varietate velut artificii naturae penicillo depingitur. Quae illa rosarum purpura? Quae

I jeszcze jeden przykład, tym razem polegający na „rozwijaniu”/interpretacji zdania: „Deszcz jest dla ziemi użyteczny i niezbędny”:

Wiosna obfitująca w ulewę i deszczowe chmury użyźniając pola, radując ogrody, łąkom przywracając powab, kwiatom przepych, krzewom wdzięk, przynosząc obfite i wspaniałe plony. Zamiera wdzięk ogrodów i wszystko zmienia się w wyschlą pustynię, gdy rosa ta nie łagodzi spiekoty nieba, a ziemskich trzewi nie zwilżają burzowe ulewne deszcze. Ziemia nie potrafi być miła, gdy słońce stale się śmieje; wówczas dopiero zwykła się uśmiechać i miłszą okazywać twarz, gdy niebo, doprowadzone do płaczu, zanosi się od łez; w końcu, gdy pola pragną, a niebiosa odmawiają im wody, złości się rolnik²⁵.

Tak pojęta amplifikacja i rzeczy/tematy mikroskopijne, niepozorne, a nawet, jak by się skądinąd mogło wydawać, skąpe, jałowe, mdłe czy bez wyrazu (Kwiatkiewicz używa słów *exsuctum* i *arctius*²⁶), stanowią tutaj swoje dopełnienie: one dodają jej wagi, uzasadniając jej rację bytu w funkcji innej niż rozrywkowa czy popisowa, a ona wydobywa czy też wytwarza ich znakomitość, wielkość, bogactwo — przy użyciu ekwiwalentów przyrządów optycznych, którymi w epoce Kwiatkiewicza tak entuzjastycznie się pasjonowano. W istocie owo „rozciąganie”, „rozwijanie”, „rozpościeranie”, „wyłuskiwanie” „uwydatnianie” czy „uświeśnianie” oznacza zmianę optyki: „powiększone” przedmioty, które dzięki temu zabiegowi ujawniają nieoczekiwane skądinąd fascynujące właściwości, okazują się „niedostrzegalnym” w inny sposób mikrokosmosem.

in areolis descripta candentium florum serie via lactea? Quantus liliorum fulgor? Quam excelsa species? Ut maiestate cinctum caput! Ut argenteorum foliorum striati ordines! Ut paulatim in amplitudinem se explicant angustiae, ut resupina per ambitum labella, ut delicatissima quae interius emicant fila! Ut filorum stantia aureolis crocis capita! Ut odor, ut candor eximius etiam me tacente florem hunc praedicant!” J. Kwiatkiewicz: *Phoenix rhetorum...*, s. 546–547; fragment o liliach zaczerpnięty od Caussina — N. Caussin: *De eloquentia sacra et humana...*, lib. XI, cap. 133, s. 740. Cały ustęp przywołany w późniejszym zbiorze: C.D. de Royer: *Florilegium oratorium complectens synonyma, adiuncta sive epitheta, ex Cicerone aliisque probatissimis auctoribus collecta, item phrases, amplificationes et descriptiones elegantissimas*. Moguntiae 1727, s. 863–864 (wcześniejsza edycja w 1707 roku). Autor znał dzieło Kwiatkiewicza, por. C.D. de Royer: *Florilegium oratorium...*, s. 85.

²⁵ Por. „Ver imbrum fecundum et solutae in pluviam nubes agros fecundant, exhilarant hortus, pratis amoenitatem, floribus luxuriem, arbustis gratiam, fructuumque copiam reddunt et nitorem. Emoritur hortorum gratia et in zonam torridam mutantur omnia, nisi ros ille Coeli ardore temperet et effusae nubibus procellae terrae viscera humescent: amoena nequit esse tellus ridente perpetim Sole; tunc primum amoenior vultu arridere solita, dum coelum in lacrimas se coepit effundere; denique efurire cogitur agricola, dum agri sitiunt, nec coelitus irrorantur”. J. Kwiatkiewicz: *Phoenix rhetorum...*, s. 473.

²⁶ Ibidem, s. 466.